Rok XV^{ty}. Nr. 25.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela 2. po Zielonych Świątkach, dnia 22. Czerwca 1851.

Religia.

Święty Piotr i Paweł.

Dzisiaj święto wielkie, święto znakomite; dzisiaj pamiątka owych dwóch wielkich Apostołów, którzy przed wszystkimi innymi skutecznie działali ku rozszerzeniu prawdy, ku głoszeniu prawd Ewangelii świętéj, ku rozszerzeniu chrześciaństwa. Onito nauką i czynami, życiem i śmiercią okazali światu moc téj wiary i miłości, którą głosili i krzewili.

Piotr święty, ubogi rybołówca, na głos Zbawiciela opuszcza sieci, i idzie za Chrystusem. Odtąd cały w Chrystusie żyje; jego wiara w Chrystusa nie zna żadnych granic. Na widok Zbawiciela swego rzuca się w morze i idzie po wodzie. On jeden wyznał, iż Chrystus jest synem Boga żywego, i ztąd Piotrem nazwany, czyli opoką, na któréj Chrystus postawił swój kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. A lubo ciężko upadł, gdy swego Pana się zaprzał; opłakiwał niebawem długo i gorzko swój tak wielki grzech, i chętnie ponosi śmierć męczeńską w Rzymie, ukrzyżowany głową na dół, na wyraźną jego prośbę, gdyż się czuł niegodnym naśladować śmierć Zbawiciela swego.

Paweł święty, ten wielki prześladowca i pogromca wszystkich wiernych Chrześcian, ten nieubłagany i srogi nieprzyjaciel Kościoła Bożego, nagle jasnością wielką i głosem Chrystusowym o ziemię powalony, przemienia się w naczynie wybrane ku opowiadaniu Ewangelii wszystkim narodom. Z wroga zaciętego staje się obrońcą prawdy, a mocą swéj mądrości i nauki wielkiéj, oświeconéj łaską Bożą, pozyskał miliony Chrystusowi. Ciągle żałuje za swój grzech, za swą przewrotność; ciągle pracuje około nawracania narodów; ciągle naucza, działa i cierpi, póki w jednym dniu i na jedném miejscu w Rzymie z Piotrem ś. (29. Czerwca roku 68) nie położył głowy swojéj; mieczem ścięty za tę wiarę w Chrystusa, którą ciągle głosił wszystkim narodom ziemi.

Otóż mi wiara żywa! miłość dzielna! życie pełne czynów nadludzkich owych dwóch naczelników Kościoła naszego: Piotra i Pawła świętego! Otóż mi poświęcenie bez granic za prawdę, dla dobra swych braci! Oni są jako wielkie dwa słońca, przyświecające ciągle

w Kościele Bożym. To są kamienie probiercze poświęcenia, na których my sił naszych doświadczać powinniśmy. Bo gdzie nie ma poświęcenia, tam nie ma miłości; a gdzie nie ma miłości, tam myśl Chrystusa ginie, tam chrześciaństwo upada; bo Chrystus się poświęcił za wszystkich i dla wszystkich.

Poświęcajmy się przeto jedni dla drugich, naśladując Chrystusa, i owych dziś uroczystujących Apostołów, Piotra i Pawła świętego; a tylko przez tę cnotę poświęcenia się prawdziwego dla dobra wspólnego nigdy nie zaginiemy.

Post.

Post na wstrzemięźliwości się zasadza, a ta nie tylko nie jest przeciwna zdrowiu, ale owszem, według zdania biegłych lekarzy, nader jest pomocna.

Miłosierdzie.

Żadne pożyteczniejsze ziarno na roli serc waszych siać się nie może, jako miłosierdzie.... Bez miłosierdzia wiara, jako drzewo bez owocu; — nadzieja, jako najemnik bez roboty; — miłość, jako matka bez dzieci; — modlitwa, jako ptak bez skrzydeł; — post, jak potrawa bez soli.

Rozmaitości.

O grzybach, bedłkach i o ratunku otrutych niemi.

(Ciąg dalszy i dokończenie.)

Jeżeli, pomimo wszelkiéj ostrożności, wydarzy się przypadek otrucia, następujące u otrutego pokazują się zjawiska: „W krótkim czasie po zjedzeniu grzybów trujących, chory narzeka na drapanie w gardle, wstręt do jedzenia, mdłości, skłonność do womitów; womituje, czuje gwałtowny ból w żołądku i rznięcie; żywot jego cały się wzdyma; ma skłonność do stolców; uryna i stolce odchodzą z krwią; czuje nieugaszone pragnienie w połączeniu ze zlewaniem się ślin w ustach. Prócz tego, okazuje się ogólna niemoc i osłabienie, zaćmienie przed oczyma, zawrot głowy, utrata zmysłów, majaczenie, drganie członków, konwulsye, czkawka, utrudzony oddech, zimne ręce i nogi, puls mały, prędki, ściągnięty. Jeżeli zaniedbany jest wczesny ratunek, przystępuje zupełna nieprzytomność, zapalenie kiszek, paraliż i śmierć."

Jakkolwiek z powyższego przyznać trzeba, że otrucie grzybami trującemi wielkiém życiu człowieka grozi niebezpieczeństwem; to przecież zupełnéj do uratowania chorego nie trzeba tracić nadziei, osobliwie kiedy jest spieszny i celowi odpowiedni ratunek. — Sam miałem sposobność przekonania się o tém w wielu przypadkach, zwłaszcza u dwóch kobiet, które bez przytomności w konwulsyach leżąc, żadnéj nadziei życia nie okazywały. Uratowanie chorego otrutego zależy zawsze nie tylko od jego komplexyi, od ilości zjedzonych grzybów i ich gatunku, ale i osobliwie od chwili, kiedy go się ratować zacznie. — Niektóre gatunki grzybów wywołują bolesne i bardzo przykre zjawiska, ale nigdy nie zabijają, jak np. *bedłka wełnianka* (agaricus terminosus); inne znów są niebezpieczne i stają

się przyczyną śmierci, jak n. p. *bedłka muchomor*.

Leczenie otrutego polecić trzeba lekarzowi. Żeby przecież pomoc nie była opóźnioną, trzeba natychmiast przed przyjściem lekarza dać choremu na womity po 30 granów proszku korzenia Ipecacuanhy, w celu oczyszczenia żołądka z pokarmu trującego. Jeżeli chory zjadł z gatunku grzybów takie, co womity wywołały, to w takim razie dopomaga się womitom dawaniem pić choremu znacznéj ilości wody ciepłéj, serwatki, lub klejku owsianego. Jeżeli chory dostatecznie womitował, trzeba mu kilka stolcy wywołać za pomocą enem rozwalniających. — Dr. Krapf, lekarz austryacki, który na samym sobie doświadczenia robił, twierdzi, że w takich razach oléj, ocet, pieprz i inne podobne środki szkodzą; zaleca zaś pić tyle zimnéj wody, ile jéj tylko sobie chory życzy. Guyon przeciwko podobnym otruciom podawał za najlepszy i nieomylny (specyficzny) środek, użycie odchodu od kur; ale w naszych czasach o podobnych środkach już mowy być nie może.

Anodyn i innych środków nie prędzéj powinno się użyć, dopóki trucizna z ciała wyprowadzoną nie zostanie. — W razie okazania się oznak zapalenia trzewiów brzusznych, potrzeba przystawić na brzuch potrzebną ilość pijawek, dawać enemy odmiękczające i używać wszelkich środków przeciw zapaleniom służących.

Przysłowia i nauczki.

1. Dawszy rękoma, biegaj nogoma.

2. Próżnował kto lecie, będzie zimie żebrał, a nikt mu nie da.

3. Dzieci moje! cnota jedna
Życie wam szczęśliwe zjedna.

4. Rozkosz jako pszczoła: miodu troszka, a żądła i boleści wiele.

5. Unikaj złych towarzystw, bo te psują dobre obyczaje.

6. Mniéj ważą pochwały przez złych ludzi dawane, jak nagany przez dobrych czynione.

7. Drzeć mu się przez skały,
Kto chce na górze pięknéj stanąć chwały.

8. My tak, a Bóg inaczéj.

9. Człowiek myśli, Pan Bóg kryśli.

10. Chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi.

11. Nie sztuka czynić, mądrze czynić sztuka;
A sprawiedliwość najmędrsza nauka.

12. Ziarko do ziarka,
Będzie miarka.

13. Źle się czynić uczą
Ludzie, gdy nic nie czynią, a brzuch tylko tuczą.

14. Psie głosy
Nie idą w niebiosy.

15. Teraźniejsze czasy to nam tak miłe, jak po cukrze tarnki.

16. Kwiatka to człeku szukaj, oset się sam znajdzie.

17. Do Świętego Ducha
Nie zdejmuj kożucha,
A po Świętym Duchu
Chódź jeszcze w kożuchu.

Tajemnica.
(Z Naruszewicza.)

Mąż chcąc żonę doświadczyć, jeżeli sekretu
Dotrzyma, zaprowadził w kącik gabinetu;
I po srogich zaklęciach dziką rzecz wydaje,
Że onegdaj zniósł większe od gęsiego jaje.
Zadumiana małżonka na duszę przyrzekła,
Że gdyby do samego zapaść miała piekła,
Nie wyda tajemnicy. Aleć za dni parę
Tyle się jajec zniosło, żebyś niemi farę
Zarzucił na Wielkanoc. Tamta na ulicy
Powiada, że po troje znieśli ich ławnicy;
Owa, że wójt zniósł cztery. A zaś dalsze wieści
Głosiły, że pan burmistrz posadził do sześci.
Całe miasto cud sobie zwierza pod sekretem.
Ślósarz szepce z kowalem, foryś ze stangretem.
Więc uczeni się pocą, piszą gazeciarze,
Roznoszą po dewotkach pobożni bajarze.
A gdy przyszło do sęka i do kłębu z nici,
Poznano, że to język wypaplał kobiecy.

Nie wart zgoła ten imię nosić przyjaciela,
Kto powierzonych sobie tajemnic udziela.

Anekdota.

Wet za wet.

Pewien chłop, mając proces z sąsiadem, oddał sprawę adwokatowi. Po ukończeniu procesu zażądał adwokat zapłaty. Chłopu zdawało się za wiele, co żądał za swoję pracę pan adwokat, i rzekł, skrobiąc się po głowie: „Panie, toć to tam bardzo rozwlekło pisane; a nie mogłoby to być cokolwiek ściśléj?“ — „„Tego wy, miły człeku, nierozumiecie““, odpowiedział adwokat, „„to jest właśnie urzędowne pisanie. A jeżeli nie macie pieniędzy, to mi możecie zorać kilka mórg roli.““ — Chłop przystał na ten warunek i orał, ale skibę na dwie stopy od siebie. — Adwokat nadszedłszy, zawołał: „„Ej! ej! toćto jest nad podziw szeroko zorane.““ — „Tego pan nie znasz,“ odrzekł chłop na to, „to właśnie urzędowna órka.“

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę, rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)